



SZTANDAR LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, wtorek 27 marca 1945 r.

Nr 13

O prawa naszego narodu

Naród nasz, który pierwszy padł ofiarą niemieckiego „Drang nach Osten“, który wykrawił się tak okrutnie w ciągu długich lat niewoli przywił zadowolaniem decyzję Wielkiej Trójki o zwolnieniu konferencji w San Francisco, konferencji mającej na celu przygotowanie statutu Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa, organizacji która miałaby uniknąć błędów dawnej Ligi Narodów i stać się rzeczywistą obroną narodów przed agresją.

Polska odrodzona, Polska której administracja obejmuje Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk Opolski i Górny, Polska której wojska maszerują na Szczecin, ma prawo do udziału w konferencji w San Francisco i współdecydowania w sprawach Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa.

Opublikowane dzisiaj oświadczenie Rządu Polskiego jest wyrazem uczuć, które żywi całe społeczeństwo polskie. Odbycie konferencji bez udziału Polski byłoby niesprawiedliwością, krzywdą dla Narodu Polskiego. „Niema argumentów logicznych, które mogłyby uzasadnić pominięcie Polski, nie zaproszenie na konferencję w San Francisco przedstawicieli działającego obecnie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej“.

Albowiem właśnie rząd ten podjął olbrzymią pracę dźwignięcia kraju z ruin i jego odbudowy gospodarczej, wpragnawszy w rydwan tej pracy wszystkie elementy demokratyczne i postępowe. Jego dziełem jest odrodzone Wojsko Polskie, które w ofiarnej i bohaterkiej walce, wspólnie z Armią Czerwoną, oswobodziło nasze ziemie od zniechędzonej hord niemieckich.

Wszystkie te czyny wywołały szalone podziwy świata dla Rządu Tymczasowego. Naród cały widzi w nim swego prawnego przedstawiciela, wyrażiciela prawdziwych jego dążeń.

Tylko reakcyjna klika emigrantów wystąpiła przeciwko uchwałom konferencji krymskiej, które nakreśliły wytyczne rozwoju demokratycznej Polski. Tym samym, stanęła ona w sprzeczności ze swym narodem, jako też z sprzymierzonymi mocarstwami demokratycznymi. Tym samym londyńska emigracyjna klika, działając przeciwko pozycjom międzynarodowym i interesom żywotnym naszego narodu, działała w myśl programu hitlerowskich Niemiec.

Szkodniczą jej działalność, skierowaną przeciwko Państwu Polskiemu i walczącemu Wojsku Polskiemu, znamy nie od dzisiaj. Naród polski stanął twardo na gruncie uchwał konferencji krymskiej i potępił tę szaleńczą politykę antysowiecką, antyangielską, antyamerykańską, politykę proniemiecką londyńskiej kliki.

Dziś naród polski nie ma z tą kliką nic wspólnego. Naród odwrócił się z pogardą od tych zdrajców i w Rządzie Tymczasowym widzi prawego kierownika, wiodącego Polskę ku nowej, świetlanej przyszłości.

Każdy, kto myśli po polsku, każdy kto czuje po polsku, wszyscy, cały nasz wielki naród jednomyślnie poprze oświadczenie rządu polskiego, domagającego się przyznania praw naszemu narodowi.

Niech wiedzą zagranicą, że my Polacy możemy należeć do różnych partii politycznych, możemy wyznawać różne programy społeczno-polityczne, ale w sprawach praw naszej ojczyzny i jej miejsca w Europie, jej siły i wielkości, jesteśmy zwiarcami i jednomyślni.

Oświadczenie naszego rządu jest właśnie wyrazem tej siły odrodzonego demokratycznego Państwa Polskiego, jest wyrazem tego przekonania, że Polska zwycięży i zwycięży do końca!

Naczelnny Wódz Wojsk Polskich w Lublinie

LUBLIN (Polpress). Jak nam donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych w dniu 26 b. m. przybył do Lublina Wódz Naczelnny Wojsk Polskich gen. Michał

Rola - Zymierski, który obecny będzie na uroczystości promowania nowych oficerów Wojsk Polskich.

Ostrzeżenie Rządu Polskiego pod adresem Niemiec

ARSZAWA (Polpress). Wobec alarmujących wiadomości o nowych bestialstwach władz niemieckich w stosunku do jeńców Polaków, znajdujących się jeszcze w obozach na terytorium Niemiec, a w szczególności wobec izolowania drutem kolczastym jeńców żydów,

obywateli polskich, celem ich wytepienia, „Polpress“ jest upoważniony do stwierdzenia, że Rząd Polski stosuje jak najostrożniejsze środki w stosunku do ludności niemieckiej, jeśli Niemcy nie zaniechają natychmiast swych bestialskich praktyk.

WOJNA LOTNICZA

W dniu wczorajszym lotniczo przydzielony został transportowiec niemiecki, przy wybrzeżu holenderskim zatopiono statek handlowy średniej wyporności. Startujące z baz włoskich ciężkie bombowce amerykańskie bombardowały cele wojskowe na terenie Czechosłowacji, w tym dwa lotniska położone pod Pragę i zatłoczone samolotami, bazę samolotów o napędzie odrzutowym w południowych Czechach, oraz zakłady przemysłowe w Pradze. Samoloty typu Moskito dokonały 34 noc z rzędu nalotu na Berlin.

między Norwegią a Danią uszkodzony został transportowiec niemiecki, która, nie szczędząc krwi, wnosi swój wkład do dzieła rozgromienia hord niemieckich, ostatnio zaś, wspólnie z Czerwoną Armią, przetrwała silnie ufortyfikowany przez Niemców Wał Pomorski, który bronił dostępu do żywotnych ośrodków Niemiec. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej odbudowuje swą stolicę, barbarzyńsko przez Niemców zburzoną Warszawę i inne miasta Polski, odbudowuje rolnictwo, przemysł i handel,

Oświadczenie Tymczasowego Rządu Rzplitej Polskiej w sprawie konferencji w San Francisco

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej dnia 22 marca b. r. wystosował następujące oświadczenie do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Chin.

„Naród polski z radością powitał decyzję Konferencji Krymskiej o zwolnieniu na 25 kwietnia b. r. do San Francisco konferencji Narodów Zjednoczonych, celem zabezpieczenia współpracy międzynarodowej dla zachowania pokoju i przygotowania Statutu Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa.

Polska, która stała się ofiarą bandyckiej agresji hitlerowskiej od pierwszego dnia wojny i przeżyła straszliwe cierpienia, niedole i zniszczenia w czasie przeszło 5 lat koszarnej okupacji niemiecko-faszystowskiej, Polska, która na przestrzeni kilku wieków była pod naciskiem „Drang nach Osten“ niemieckich zaborców — jest najbardziej zainteresowana w utworzeniu Międzynarodowej Organizacji, zabezpieczającej utrwalenie pokoju, a wobec tego jest zainteresowana w uczestnictwie w obradach Konferencji w San Francisco. Nabiera to szczególnego znaczenia obecnie, kiedy naród polski, po gorzkim doświadczeniu znalazł w sobie dosyć siły, aby z tej straszliwej wojny dźwignąć Polskę odnowioną i silną tak, aby zajęła odpowiadające jej miejsce w Europie centralnej i nad Bałtykiem (w basenie Morza Bałtyckiego).

Z tym większym zdumieniem opinia publiczna Polski dowiedziała się, że wśród państw sojuszników zaproszonych na konferencję w San Francisco nie ma wyzwolonej, walczącej z Niemcami i odbudowującej swą państwowość Polski.

Odbycie konferencji w San Francisco bez udziału Polski byłoby niesprawiedliwością i niczym nieuzasadnioną krzywdą dla narodu polskiego, który pragnie całkowicie zabezpieczyć swą niepodległość i uważa za swoją szlachetną misję stanąć na straży pokoju i cywilizacji w Europie przeciw faszystowskiemu barbarzyństwu i zaborczym dążeniom niemieckim.

Nie ma argumentów logicznych, które mogłyby uzasadnić pominięcie Polski, niezaproszenie przedstawicieli działającego obecnie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na Konferencję w San Francisco. Fakt, że komisja powołana na Konferencji Krymskiej dla konsultacji w sprawie Polski nie zakończyła jeszcze swych prac, nie może stanowić ani podstawy dla pominięcia Polski, ani przeszkody dla zaproszenia Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej do San Francisco.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej skupił wokół siebie olbrzymią większość narodu polskiego.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej powołał do życia armię polską, która, nie szczędząc krwi, wnosi swój wkład do dzieła rozgromienia hord niemieckich, ostatnio zaś, wspólnie z Czerwoną Armią, przetrwała silnie ufortyfikowany przez Niemców Wał Pomorski, który bronił dostępu do żywotnych ośrodków Niemiec. Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej odbudowuje swą stolicę, barbarzyńsko przez Niemców zburzoną Warszawę i inne miasta Polski, odbudowuje rolnictwo, przemysł i handel,

zapewnia ład i porządek oraz panowanie prawa na terytorium Polski.

Tylko klika reakcyjnych emigrantów, zmierzająca do wywołania rozdziewków w obozie Zjednoczonych Narodów, a tym samym działająca w myśl pragnień hitlerowskich Niemiec, usiłuje przeciwdziałać temu ruchowi ogólnonarodowemu oraz wykonywanej przez Rząd Tymczasowy olbrzymiej pracy twórczej przy odbudowie i utrwaleniu demokratycznego Państwa Polskiego. Obecnie zaś, kiedy ta klika reakcyjnych emigrantów wystąpiła przeciwko uchwałom Konferencji Krymskiej, które nakreśliły wytyczne odrodzenia demokratycznej Polski, stanęła ona w sprzeczności ze swym narodem, jako też z Sprzymierzonymi mocarstwami demokratycznymi.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej stworzył niezbędne warunki dla szerokiej, twórczej działalności wszechkierunkowej demokratycznych, pragnących uczestniczyć w budowaniu wolnej, suwerennej Polski demokratycznej, Polski szczerze przywiązanej Związkowi Radzieckiemu, Polski, która będzie oddanym członkiem rodziny Narodów Zjednoczonych, Polski, która będzie podwalnią pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Naród Polski po doznanych ciężkich próbach żywi nadzieję, że jego przedstawiciele, wydelegowani przez Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej, wezmą udział w Konferencji w San Francisco, a demokratyczna Polska zaimie godne miejsce w rodzinie Zjednoczonych Narodów“.

Przytęd Krajowej Rady

(-) BOLESŁAW BIERUT

Premier i Minister Spraw Zagranicznych Rządu Tymczasowego Rzplitej Polskiej
(-) EDWARD OSÓBKA - MORAWSKI

KOMUNIKAT

Lubelskiej Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej Stronnictw Demokratycznych

Dnia 24 b. m. w gmachu Województwa Lubelskiego odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Międzypartyjnej Stronnictw Demokratycznych.

Z ramienia PPS ob. Stypulkowski Józef, ze Stronnictwa Ludowego ob. Kłowski i ob. Góral, z ramienia PPR ob. Zdunek, ze Stronnictwa Demokratycznego ob. Kłosek.

Na porządku dziennym stały sprawy:

1. Powołania powiatowych komisji porozumiewawczych Stronnictw Demokratycznych.
2. Informacji społecznej.
3. Apropozycji.
4. Komunikacji.

Postanowiono wykorzystać oświadczenie organizacji politycznych pow. puławskiego i lubartowskiego, gdzie współdziałanie praktyczne Stronnictw Demokratycznych dało b. dobre wyniki, i powołać do życia powiatowe komisje porozumiewawcze Stronnictw Demokratycznych.

Rozpatrywano też sprawy związane z aprobowaniem i postanowiono utworzyć kontrolne brygady społeczne, a także zwrócić się do władz w sprawie utworzenia LSS na fabrykach.

Obrady cechowała atmosfera współpracy i zrozumienia.

Rozwój ofensywy radzieckiej na Węgrzech Wojska radzieckie u granic Austrii

Cztery rozkazy marszałka Stalina

Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy 2-go Frontu Ukraińskiego marszałka Malinowskiego i szefa sztabu generała armii Zacharowa.

W rozkazie tym wyróżnione zostały wojska 2-go Frontu Ukraińskiego, które przeszły do natarcia i przerwały silnie umocnioną linię obronną wroga w górach Vertesch-heczek, na zachód od Budapesztu a w rejonie miasta Estergon rozbiły silne wojska niemieckie i posunęły się naprzód na 45 kilometrów wglab.

W toku walk zajęto miasta: ESTERAGON, KESTEL, NESMEL, FELSCHE-CAULA oraz ponad 200 miejscowości.

Wojska tego frontu wzięły do niewoli ponad 7 tysięcy żołnierzy i oficerów niemieckich oraz 250 czołgów i dział szturmowych, 300 armat i bogatą zdobycz wojenną.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy 3-go Frontu Białoruskiego, marszałka Wasiliewskiego i szefa sztabu, generała armii Pokrowskiego.

Wojska tego frontu kontynuując natarcie, zajęły miasto ŚWIĘTA SIEKIERKA (po niemiecku Hielligenbell), ostatni punkt obrony niemieckiej na wybrzeżu Zalewu Wiślanego, na południowy zachód od Królewca.

W walkach tych wzięto do niewoli przeszło 7 tysięcy oficerów i żołnierzy niemieckich.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy III-go Frontu Ukraińskiego Tolbuchina i szefa sztabu generała-porucznika Iwanowa.

W rozkazie tym zostały wyróżnione wojska III-go Frontu Ukraińskiego, które kontynuując ofensywę zdobyły dziś 26 marca miasto PAPA i DEWE-CZER, ważny węzeł komunikacyjny i punkt oporu niemieckiego.

Zdobycie tych miast otworzyło wojskom sowieckim drogę do granicy Austrii.

Naczelny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał rozkaz specjalny skierowany do dowódcy II-go Frontu Ukraińskiego marszałka Malinowskiego i szefa sztabu generała armii Zacharowa.

W rozkazie tym zostały wyróżnione wojska II-go Frontu Ukraińskiego i sojusznice wojska czechosłowackie, które w lesistym i trudnym terenie górskim Karpat zdobyły miasto BANSKA BYSTRZYCA.

Zwycięstwa te uczczone zostały w Moskwie salutami armatnimi.

Jak donosi komunikat Radzieckiego Biura Informacyjnego z dnia 26 marca wojska 3 Frontu Białoruskiego kontynuując likwidację przypartych do morza wojsk niemieckich na wybrzeżu zajęły szereg miejscowości, między innymi Groskopen i Deutschbanau.

Po rozbiću oporu silnej niemieckiej grupy pod Kalkatershof zajęły szereg miejscowości. W tym rejonie wzięto do niewoli 21 tysięcy niemieckich oficerów i żołnierzy.

Wojska posuwające się na Gdańsk zajęły Grosland, Albrecht, Szeffeld, Gronenberg, Helle, 2 km. na zachód od Gdańska i szereg innych. Poza tym zajęto Mikkau, Menhau, Konigshof i inne. Na tym odcinku frontu wzięto do niewoli 1300 niemieckich żołnierzy i oficerów.

Wojska 2 Frontu Ukraińskiego w lesistym i trudnym terenie Karpat zdobyły miasto Bańska Bystrzyca, ważny węzeł komunikacyjny i punkt oporu niemieckiego. Na tym odcinku frontu zajęto ponad 50 miejscowości w tej liczbie Jasieniec, Raciborce, Zamo-

cie, Czechowa. Wojska tego frontu w dniu 25 marca wzięły do niewoli ponad 1000 jeńców.

Wojska 3 Frontu Białoruskiego kontynuując ofensywę zdobyły miasta Papa i Debeczer, ważne węzły komunikacyjne i punkty oporu niemieckiego. Na tym odcinku frontu wojska radzieckie zajęły dzisiaj ponad 1000 miejscowości w tej liczbie Powacz, Katorol, Szamolozsekan, Roman, Malmimow i wiele innych.

Na innych odcinkach frontu działalność patroli.

W dniu 25 marca zniszczono na wszystkich odcinkach frontu 180 czołgów niemieckich. Ogniem artylerii przeciwlotniczej i w walkach powietrznych stracono 37 samolotów przeciwnika.

W dniu wczorajszym sowieckie lotnictwo dokonało koncentrycznego nalotu na Gdańsk. Zrzucono bomby na obiekty wojskowe i urządzenia portowe w mieście i porcie Gdańsku. Wzniesiono silne pożary i detonacje.

Gdańsk w akcji

Istnieją na kuli ziemskiej miejsca, które ze względu na swe położenie geograficzne i strategiczne stały się koczami niezgody między narodami. Do takich miejsc należał w ciągu dziejów Gdańsk — jedna z przyczyn obecnej wojny. Położony przy ujściu Wisły wywierał duży wpływ na życie gospodarcze i polityczne Polski poprzez wielki. Cała bowiem Polska leży swym obszarem w dorzeczu Wisły, która jest dla nas jedyną drogą wodną łączącą nas z Bałtykiem. Przy granicach morskich Polski z 1939 roku stworzenie wszelkiego innego połączenia wodnego między Wisłą a wybrzeżem z ominięciem Gdańska nie osiągnęłoby pożądanego celu. Kanał taki ze względów gospodarczych i technicznych nie dałby możliwości pełnego wykorzystania. Dlatego też Gdańsk jest dla Polski nie tylko portem handlowym, lecz także punktem strategicznym, wyjątkowej wprost wagi. Gdańsk leży przy ujściu Wisły, do której wpadają wszystkie większe rzeki Polski, odgrywał więc pierwszorzędą rolę w naszym handlu morskim. Trafny był sąd byłego ministra marynarki brytyjskiej Duff Coonera, który

powiedział, że przyłączenie Gdańska do Niemiec kryje dla Polski niebezpieczeństwo tej miary co np. oddanie Londynu Niemcom. Jeszcze ścisiej wyraził to już w XVIII wieku król pruski Fryderyk II, gdy powiedział, że: „Kto posiada ujście Wisły i Gdańsk, ten jest większym panem Polski, niż ten kto nią włada”. Rozumieliśmy to, my Polacy, rozumieli Niemcy i stąd wielkie niebezpieczeństwo o zdobycie wpływów w Gdańsku, stąd trwające do dziś ciężkie zmagania z teutońskim najezdźcą. Ale może lepiej, że tak się stało! Przyłączenie Gdańska do Rzeszy nie zakończyłoby i tak ich dążeń na wschód, a my bylibyśmy zmuszeni pracować pod okiem nienawistnego Prusaka, co w końcu spowodowałoby, czy wcześniej czy później uzależnienie gospodarcze Polski od Rzeszy.

Odsunięcie ludu polskiego od Bałtyku miało być tylko etapem szeroko zakrojonej akcji w kierunku wschodnim. Narzucenie przez Rzeszę wpływów gospodarczych na Polskę oraz skrepowanie jej politycznie usunęłoby z tej drogi największą przeszkodę. Gdańsk w tej akcji miał stać się bastionem, skąd

Rozwój ofensywy na zachodzie

Rzeka Men przekroczone

Cały front nadreński stoi w płomieniach na przestrzeni 300 km. Północny odcinek, na którym prowadzi atak gen. Montgomery, wynosi 50 km. W rejonie tym nastąpiło w ciągu ostatnich 24 godzin połączenie się przyczółków brytyjskich i amerykańskich. W dniu wczorajszym premier Churchill przeprawił się wraz z gen. Montgomerym przez Ren i obserwował bitwę, będąc na terytorium, które jeszcze kilka godzin temu znajdowało się w rękach niemieckich. Według doniesień korespondentów wojennych, działania odbywają się szybciej, niż było to przewidziane i zostały osiągnięte pełne sukcesy.

Prawe skrzydło gen. Montgomery'ego posuwa się dalej w rejonie Wesel — Duisburg, Walki są bardzo ciężkie, gdyż Kesselring rzuca na tym odcinku liczne oddziały wojsk, co spowodowało wzrost oporu niemieckiego. W dniu wczorajszym w Rein oddziały amerykańskie likwidowały ostatnie punkty oporu nieprzyjacielskiego. W ciągu pierwszych godzin ofensywy 21-sza armia sprzy-

mierzona wzięła do niewoli ponad 8 tys. jeńców. Na środkowym odcinku frontu 1-sza armia amerykańska gen. Hodgesa przełamała pozycje niemieckie na przyczółku pod Remagen i do wieczora posunęła się o 10 km naprzód. Czołgi amerykańskie weszły na teren otwarty, leżący za autostradą Kolonia — Frankfurt.

Olbrzymie postępy osiągnęła również w dniu wczorajszym armia gen. Pattona, która rozpoczęła atak z przyczółka amerykańskiego na południe od Moguncji pod Oppenheim i posunęła się w ciągu 18 godzin o 70 km naprzód. Czołowe oddziały czołgów dotarły do Menu i przekroczyły rzekę, tworząc silny przyczółek. Co do miejsca utworzenia przyczółka brak jest danych. Zdobycie zostało miasto Darmstadt. Oddziały 3-ej armii znajdują się o 18 km od Frankfurtu nad Menem i zagrażają bezpośrednio temu miastu. Lewe skrzydło armii gen. Pattona przekroczyło w kilku miejscach Ren, pomiędzy Koblencją a Boppard.

LONDYN, 26. III. Korespondenci wojenni podkreślają olbrzymie znaczenie lotnictwa w rozpoczętej przez gen. Montgomery'ego ofensywie nad dolnym Renem. Od wielu już dni lotnictwo sprzymierzonych przeprowadzało bezustanne naloty na zaplecze frontu niemieckiego, które spowodowały kompletną dezorganizację w armii niemieckiej. Z chwilą rozpoczęcia ofensywy lotnictwo alianckie przeprowadziło gigantyczną akcję desantową, która została wykonana z pełnym powodzeniem. W przeciwieństwie do dotychczasowej taktyki, działania spadoczerwone nie poprzedziły ofensywy, lecz zostały przeprowadzone bezpośrednio po jej rozpoczęciu. Z 26 lotnisk na kontynencie i wyspie brytyjskiej amerykańskie i

brytyjskie formacje lotnicze przetransportowały oddziały spadoczerwone na drugą stronę Renu. Pogoda w czasie trwania akcji była sprzyjająca. Jedynie nad Belgią, na północny wschód od Brukseli przeleciało 3000 samolotów i szybowców eskortowanych przez 2000 myśliwców. Pierwszym zadaniem desantów było uchwycenie wzgórz pomiędzy Reis i Wesel, na których znajdował się niemiecki punkt obserwacyjny i pozycje artylerii nieprzyjacielskiej. Na Wesel atak prowadzony był równocześnie z powietrza i przez siły lądowe. Cała operacja desantowa zakończyła się wspaniałym sukcesem. Niemcy spodziewali się wprowadzić desantów, ale zaskoczył ich moment operacji i zastosowana przez aliantów taktyka.

Król rumuński zatwierdził dekret o reformie rolnej

Król rumuński zatwierdził dekret o reformie rolnej. Ziemię otrzymają w pierwszym rządzie bezrolni i małorolni,

zwłaszcza ci, którzy walczą w szeregach wojska. Otwiera się nowa droga prowadząca do dobrobytu.

Nowe zagłębienie węglowe w ZSRR.

KARAGANDA. — Niedaleko Karagandy wykryto tu niedawno świeże pokłady wysokogatunkowego węgla, który nie ustępuje wcale w jakości wydobywanemu węglowi z Zagłębia Karagandańskiego.

W nowym Zagłębiu Sarańskim — rozpoczęła się budowa pierwszych 6 kopalni i kolonii robotniczej.

Nowe Zagłębienie da jeszcze w tym roku około 50% wydobywania Zagłębia Karagandańskiego.

wyruszyły dalszy pochód Niemców na wschód. Polityka Niemiec pod tym względem zawsze była konsekwentna i świadoma swych celów. Już od chwili powstania na mocy traktatu wersalskiego Wolnego Miasta Gdańska, rozpoczęły się próby włączenia go w sieć niemieckich wpływów politycznych i gospodarczych. Różnica polegała jedynie na tym, że przed dojściem do władzy hitlerowców robiono to ostrożnie i wilk niemiecki przystroił się w skórę jagnięcia. Za czasów Hitlera zaś wilk przywdział skórę tygrysa i rozpoczął grę otwartą. Gdańsk w ręku niemieckim miał stać się główną bazą wystąpienia przeciwko państwom bałtyckim, a także i ZSRR. Odległość między Gdańskiem a Ozylią wynosi 250 mil morskich, a do zatoki fińskiej — 350 mil.

W tych warunkach flota niemiecka byłaby w stanie podejmować działania w kierunku wysp Ozylii i Dago, celern złożenia tam swoich baz. Wszystkie więc poważne możliwości ofensywne Niemiec na całym środkowym i wschodnim Bałtyku zależały w znacznej mierze od Gdańska. W czasie obecnej wojny zdarzały się okresy, kiedy Niemcy zmuszeni byli do dotrzymania swych słownych sił na morzu Północnym, a

na Bałtyku pozostawiali tylko nieznaczna ich część. W tym wypadku Gdańsk odegrał bardzo doniosłą rolę obronną, umożliwiając Niemcom w znacznym stopniu osłonięcie zachodniego Bałtyku przed wstąpieniem sił floty sowieckiej. Ochrona ta polegała tylko na dozorowaniu pomiędzy wybrzeżem szwedzkim Gotlandią a wybrzeżem Łotwy, przez statki mające swą bazę w odległym o 150 mil Gdańsku. Zdobycie przez Niemcy Gdańska stanowiło przesunięcie całej potęgi morskiej na wschód, co poważnie zagroziło ZSRR. Niemcy bowiem zyskały dogodną bazę, umożliwiającą panowanie ich floty na całym obszarze Bałtyku za wyjątkiem Zatoki Fińskiej, która przez cały czas wojny była pod stałą kontrolą floty ZSRR.

W świetle tych rozważań widać wyraźnie, co kryły w sobie „umiarkowane” i „niczym Polsce nie grożące” propozycje niemieckie, dotyczące przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Tylko dzięki zrozumieniu znaczenia Gdańska i jego roli nie spotkała nas ta kara dziejowa, a obecnie wiemy, że Gdańsk niezależnie od swego składu narodowościowego pozostanie naszym, naszą bramą wylotową na szeroki świat.

W. Wójtowicz

Związki Zawodowe w odrodzonej Polsce

Najazd niemiecki zdruzgotał nasz ruch zawodowy. Bandyty z gestapo czy też z hitlerowskiego Arbeitsfrontu zagrabili lokale związków, ich mienie i fundusze. Tysiące działaczy związkowych zostało aresztowanych, wywiezionych na roboty, zamkniętych w katowniach hitlerowskich, zamordowanych przez pbiórów niemieckich. Załogi robotnicze pozbawione zostały nawet prawa dopominania się o godziwe warunki pracy, hitlerowcy zlikwidowali instytucje delegatów fabrycznych i rad załogowych, istniejących w poszczególnych częściach Polski, pozbawili robotnika polskiego jakiegokolwiek przedstawicielstwa w fabryce.

Ale hitlerowcom nie udało się wytepić z robotnika polskiego ducha organizacji związkowej, poczucia solidarności i zmysłu organizacyjnego.

Z chwilą odzyskania niepodległości klasa robotnicza niezwłocznie przystąpiła do odbudowy związków zawodowych. Pierwszy okres, poświęcony budowie terenowych oddziałów związków zawodowych, jako podstawowych ogniw organizacyjnych, dał szybkie wyniki — po trzech miesiącach pracy nie było na wschód od Wisły placówki pracy, na której nie działałby związek zawodowy.

JEDNOLITE ZWIĄZKI ZAWODOWE — WYRAZ JEDNOŚCI PROLETARIATU

Związki Zawodowe w odrodzonej Polsce powstają jako organizacje jednolite, grupujące w swoich szeregach wszystkich pracowników danej gałęzi przemysłu: fizycznych i umysłowych, wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Klasa robotnicza, świadoma swych praw i obowiązków, zerwała z przedwojennym rozbiem, które tak wiele szkody przyczyniło ruchowi robotniczemu. Związki zawodowe powstają jako organizacje bezpartyjne, obejmują swym zasięgiem wszystkich pracowników, peperowców, pepesowców i bezpartyjnych demokratów.

W bratniej współpracy wszystkich stronnictw demokratycznych, klasa robotnicza wzięła gwarancję skutecznego wypełnienia ciężkich na niej zadań. Bezpartyjność związków zawodowych nie świadczy o ich apolityczności. Związki zawodowe są organizacjami politycznymi — prowadzą one politykę proletariacką, politykę obrony interesów klasy robotniczej, biorąc czynny udział w walce z hitleryzmem, w wysiłku wojennym narodu, w pracach związanych z odbudową kraju. Poprzez swych przedstawicieli, zasiadających w Radach Narodowych, wywierają one wpływ na działalność i politykę naszych organów władzy.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W FABRYCE

Zakres działania związków zawodowych w odrodzonej Polsce jest bardzo szeroki. Wielki przemysł stanowi dziś własność państwową, bądź też znajduje się pod zarządem państwa.

Na tym odcinku podstawowe zadanie związków zawodowych: obrona interesów robotnika, zapewnienie mu odpowiednich warunków pracy i płacy, nabiera innego charakteru. Realizuje się ono nie w walce z kierownictwem fabryki, a we współpracy z tym kierownictwem, w walce z biurokratyzmem, niedbalstwem, szkodnictwem, złodziejstwem, w walce z tym wszystkim co sprzyja, że robotnik niejednokrotnie nie otrzymuje tego, co powinien otrzymać zgodnie z intencjami i dyrektywami centralnych władz państwowych. Obok tego staje przed związkami zawodowymi na tym terenie zadanie nowe, równie ważne, zadanie pracy nad zapewnieniem normal-

no funkcjonowania fabryk, zwiększenie wydajności produkcji, wzmocnienie dyscypliny pracy. Związki zawodowe pełnią tu rolę współgospodarza fabryki, dbają o prawidłową gospodarkę, tępią nieudolność i biurokrację.

W tych przedsiębiorstwach, gdzie istnieje prywatny kapitał, celem związków zawodowych jest w pierwszym rzędzie ochrona interesów robotnika, walka o jego prawa, obrona przed wyższym fabrykanta.

Związki zawodowe biorą udział w opracowaniu przyszłych umów zbiorowych, pracują nad przekształceniem ustawodawstwa ubezpieczeniowego po linii interesów klasy robotniczej.

Studenci Politechniki o zabójstwie por. Ungera

Związek Studentów Politechniki Warszawskiej „Bratnia Pomoc” wyraża swe oburzenie w związku z mordem oficera Armii Polskiej por. Ungera Fryderyka, który padł na posterunku z ręki skrytobójcy.

Jest godne pożałowania, że w chwili obecnej znajdują się jednostki, nie zdające sobie spr-

wy z właściwej drogi ku odrodzeniu demokratycznej Polski.

Młodzież akademicka, solidaryzująca się z postawą całego narodu, potępiła te elementy wyrotowe, pragnące się w kraju zamęt i niezgodę.

Związek Studentów „Bratnia Pomoc”

Żołnierz polski nad Odrą i Bałtykiem

Migawki frontowe

Noc była ciemna — tą ciemnością groźną i tajemniczą. I tylko błysk artyleryjskiego ognia, od czasu do czasu, krwawą smugą przerywał zmrok — na krótkie chwile oświetlał okolice. Potem znowu następowała nieprzenikniona czerń...

Oddział, dowodzony przez por. Wiśniocha, zajmował stanowisko w pasie obronnym dowódcy dywizji nad jeziorem. Rejon wzdłuż tego jeziora patrolowali dwaj starsi saperzy Potanko i Poraniuk.

Nagle... w krótkim błysku artyleryjskiego ognia, wśród drzew, co poraśnięty brzeg jeziora, zamajaczyły jakieś cienie.

Przewidzenie? A może tylko pnie drzew, do złudzenia przypominające ludzkie postacie?

Znowu było ciemno i cicho. Ostrożnie, krok za krokiem patrol począł się posuwać w kierunku dostrzeżonych przed chwilą tajemniczych cieni. Blisko, coraz bliżej... I naraz butne, gardłowe „Wer da”?

— „Ja ci pokażę „werda”, że ci się babcia przyśni, — mruknął przez zęby saper Poraniuk, a Potanko tylko splunął i... strzelił w odpowiedzi.

— „Bitte nich schiessen! Nicht schiessen! — zaskomlały trzy głosy i przed

saperami wyrosły jak spod ziemi spotulniałe naraz postacie trzech essowców z dywizji „Letland”.

„Połów” się udal. Złowić essowca, czy może być większa radość dla polskiego żołnierza!

Ci sami saperzy por. Wiśniocha pracowali przy budowie prowizorycznej przeprowy przez bagno w rejonie Rederitz — Hausdorf. Ciężka to była praca. Niemcy mieli po drugiej stronie silną obronę i siekli z bunkrów, zbudowanych jeszcze w 1936 roku.

W jednym z bunkrów kilku Polaków stoczyło zartątko walkę z Niemcami, zaskoczonymi niespodziewaną wizytą. Dwóch Niemców padło, czterech wzięto do niewoli, dwóch bosy i w białelnice uciekło w panice do lasu. — Z tych namślimi się nasi chłopcy serdecznie.

Ze skrąpiących jednak bułkerów wciąż padały pociski. Ruszyła jednostka artylerii do kontrataku.

A saperzy pracują wytrwale z bohaterami samozaparcia. Szczególnie saperzy Bandyk i Budzikowski. Robią wrażenie jakby strzali nie do nich były kierowane... Wieczorem robota była ukończona. Dywizja mogła się przeprowić na drugi brzeg.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W ŻYCIU PAŃSTWOWYM

Związki zawodowe przejawiają swą działalność we wszystkich dziedzinach życia. W walce o ostateczne zwycięstwo nad hitleryzmem związki zawodowe kierują do Wojska Polskiego, do korpusu oficerskiego najlepszych synów klasy robotniczej. Dla zapewnienia bezpieczeństwa wewnątrz kraju, kadry zaufanych robotników, delegowanych przez związki zawodowe, wstępują do milicji obywatelskiej. Przedstawiciele związków zawodowych zasiadają w komisjach mieszkaniowych i aprowizacyjnych, współpracują z władzami szkolnymi i organizacjami szkolnictwa zawodowego.

KOMISJA CENTR. ZW. ZAW. W POLSCE

Jest rzeczą jasną, że zcentralizowane oddziały związków zawodowych nie były w stanie sprostać tym wszystkim zadaniom.

Problem stworzenia organizacji centralnej, koordynującej pracę oddziałów terenowych, stał się koniecznością. W listopadzie u.r. odbyło się w Lublinie pierwsze posiedzenie Tymczasowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych, z udziałem 18 delegatów ważniejszych ośrodków przemysłowych z terenów wyzwolonych.

Fakt ukonstytuowania się tej komisji stanowił przełomowy moment w rozwoju odrodzonego ruchu w Polsce, — początek nowego etapu pracy. Ruch robotniczy ujęty został w potężną organizację, zbudowaną nie tylko na masowym poparciu rzesz robotniczych i pomocy partii robotniczych z naszą patrią — Polską Partią Robotniczą na czele, ale posiadającą ustaloną podstawę prawną.

Tymczasowa Komisja Związków Zawodowych wyłoniła wydział wykonawczy w składzie 9 osób. Do przedkładu Wydziału Wykonawczego weszli m. in. jako przewodniczący zasłużony i ofiarny działacz robotniczy tow. Adam Doliński — hutnik szkła z Piotrkowa, jako sekretarz generalny tow. Kazimierz Witaszewski — włókiennik łódzki — przed wojną delegat fabryczny.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a następnie Rząd Tymczasowy, reprezentujący interesy mas pracujących Polski, w pełni docenia i popiera działalność związków zawodowych.

Dziś, gdy cały kraj uwolniony został dzięki bohaterstwu Czerwonej Armii Wojska Polskiego z krwawej niewoli, gdy przystąpili do pracy robotnicy największych i najważniejszych ośrodków przemysłowych kraju, związki zawodowe stają się potężną organizacją, jednoczącą już setki tysięcy robotników, organizacją o olbrzymim wpływie na kraj.

E. Drodzowicz.

(„Głos Ludu”)

G. K.

Nasi żołnierze im. Bohaterów Westerplatte

Różni byli ludzie, którzy przyszli do brygady. Z dalekich, północnych obwodów, ze skwarnej Azji, skąd się tygodniami jechało do tego polskiego wojska, młodzi i starzy mężczyźni i kobiety, silni, zdrowi i sterani życiem. Pamiętam, przybył także jeden z nielicznych pozostałych przy życiu obrońców Westerplatte — nazwiskiem Kurylo.

Nie było ani jednego, któryby chciał na komisji lekarskiej być uznanym za niezdolnego do służby wojskowej. „Choćby na kuchni się przydam, — mawiali oni, ale będę przecież w naszym wojsku!” Nadeszła jesień, a z nią wczesne przymrozki podmoskiewskie. Czerwone, złote i purpurowe były krzewy podziocia leśnego wśród ciemnej, soczystej zieleni sosen.

Przezroczyste, sine było niebo i przezroczyste było powietrze. Rano i wieczór niebo było czerwone od zorzy.

Obóz przygotowywał się na zimę. Kopano ziemniaki, sprowadzono ciepłe unumudrowane, ogrzewano domki, ustawiano piece. I-sza dywizja 1 września 1943 roku ruszyła na front. I-szy pułk czołgów został zatrzymany w Białomucie, (tak bowiem nazywano się nasze ówczesne miejsce postoju), gdyż miał on obronąć nowymi ludźmi i dać początek I-szej brygadzie czołgów.

Smutni chodzili nasi czołgosiści. Czyżby te „szlaki” miały nas wyprzedzić i pierwszy pójść do boju? Na nie rozważania, w wojsku decyduje rozkaz. Pewnie niko jednak obudził nas alarm bojowy. Pułk ma ruszyć na front, by razem z całą dywizją pójść do bo-

ju! Ile było radości, ile niekłamane go entuzjazmu i wiary w swe siły i niechybne zwycięstwo. A ile roboty! Przecież droga do frontu nie bliska, zaś załadowanie naszych olbrzymów na platformy kolejowe to nie drobniarstwo. Choć wyjazd był nagły, dowiedzieli się o nim towarzysze z pozostających na miejscu jednostek brygady. I zaczęła się wędrowka. „Zabierzcie i mnie, nie chcę szkoly, chcę na front!” To się powtarzało co parę minut z coraz to nowym ochotnikiem. Doprawdy każdy miał swoje powody, calkiem specjalne, by się spieszyć na front. Każdy miał swoje stare porachunki z Niemcami: za matkę, za żonę, za dzieci. Spieszyli się wszyscy.

Pamiętam, przybył niemłody już, szpakowaty, barchysty człowiek Makowski z Warszawy i to tego dnia którego miał nastąpić wyjazd z pułku. No i oczywiście nie chce zostać w brygadzie. — To nie, że tam trochę serce „nawala” — to przedziel! Wiadomo przecież, że bicie Niemców to najlepsze lekarstwo na choroby sercowe. To nie, że iechał ileś tam tygodni, zmęczenie minie! Był iechał z I-szym pułkiem. A, że zastępca dowódcy brygady kpt. K. sam zrezygnował z wyższego stanowiska i dobił się wyjazdu na front — więc też i Makowski znalazł z nim wspólny język, dobił swego. Największy kłopot okazał się z brygadą. Bo nasz poczciwy Makowski miał nowe takie wielkości, że żaden but nie wlaził, a na orzerobkę już nie było czasu. Głowa była też tak duża, że fużerka jej nie przykrywała. Znalazy się jed-

nak buty odpowiedniej wielkości, copperski porządnie zniszczone. Makowski był wniebowzięty. Albo dwóch lwowiaków w swoim czasie zmobilizowanych do Armii Czerwonej. Przybyli prosto z frontu spod Taganrogu. Przyszli obaj, typowe „cwaniaki lwowskie” i bardzo dokładnie wytłumaczyli, dlaczego oni pójechać mają właśnie z nami. „Pójdziecie tu na szkołę oficerską, odpoczniecie po 2 latach frontu, a potem się zobaczycie”. I ci także tak długo chodzili i prosili, aż zaliczono ich do wyjeżdżających. Takich były dziesiątki. W związku z tym pułk otrzymał pozwolenie na pewną ilość ludzi ponad etat i z tym ruszył w świat.

Plakaly za nami dziewczęta ze wsi okolicznych, z których niejedna polubiła gładkiego „Polaka — tankiste”. Żegnali nas poszumem drzewa okoliczne, stojące w złocie i purpurze, i rzeka Oka o piaszczystych brzeźkach, tak bardzo podobnych do Wiślanych. W wagonach transportu pobudka, apel, Rota itd. Nauka idzie swoją koleją. Łapano na polowej stacji wiadomości z frontu. Tam sprawy miały się dobrze. Czerwona Armia gromiła Niemców, aż się kurzyło. Kierowano nasz transport na Smoleńsk, wtedy jeszcze niemiecki. Coraz pilniej oglądano mapy w wagonach, coraz to ktoś nowy obliczał ile jeszcze kilometrów zostało do jego domu rodzinnego. Porobiono plakaty na ten temat, podziwianie swobodo natarcia rodzicielskiego i szerzenie radości się, że i na nas przyszła już kolej wzięcia odwetu.

To cośmy wdziedli po drodze rozpalało jeszcze bardziej, niewiadomo do jakiego, Młasteczka, stacje kolejowe, wieś była jedyną, wielką, straszliwą ruiną. Kikuty koni, czarne, spalone drzewa, pustka przeczława. Taka była droga odwrotu niemieckiego.

Im bliżej frontu, tym świeższy był obraz zniszczenia. To już była nie tylko straszliwa ruina, ale jedna wielka krwawiąca rana. Opowiadania nielicznych ludzi, spotykanych na stacjach kolejowych, wywoływały samorzutne przysięgi grupek żołnierzy, że pomóczą w wszystko za Polskę, za nich, że nie zapomną!

Na błotnistych, rozmokłych do reszty od deszczu drogach Białorusi, grzeliy auta i ludzie. Ziemia i niebo były szare i ponure. W spotykanych wsiach nie ma mężczyzn, same kobiety, starcy i dzieci. O tych, co poszli bronić kraju, żyła pamięć żywa, tętniąca krwią serdeczną i głęboką, odwieczną nienawiścią do najędźdźcy — przyczyni wszystkich nieszczęśliwych. Ponuro było we wsiach białoruskich, ani kur nie zapiecie, ani kaczka niezagadacze, ani ptostie nie zakwicz. Wszystko zabrali, poniszczyli lub spalili Niemcy. Serdecznie podnoszono wo wsiach polskich żołnierzy. „Ziedz synoczek, może twoja matka gdzieś tam mozeo Waśśa naszego nakarmi!” — mawiały zbiedzzone staruchy.

Dobre zapamiętały sobie nasi żołnierze tę drogę, która uszlachetniała i hartowała ich ducha.

Strefa przyfrontowa... Podminowane drogi, miny w ziemniakach, na stołkach z ledźmiem, pod lawą w lesie, w polach kartoflanych, w uszczach polowych. Przeważnie ofiary — ranni i zabici, pierwsi szczęśliwcy co znaleźli się w „błogosławieństwie i wsieli cało. Do prania nia zemsty za krwawiącą się Ojczyznę dolać czuła się zemsta za poległych towarzyszy broni. Aż tu przyszła wiadomość w związku z wywołaniem i bliskim wstąpieniem do boju I-szo pułk czołgów — cała brygada dostaje nazwę brygady imienia bohaterów Westerplatte. Duma naszych wojsków nie miała granic

(Dalszy ciąg nastąpi)

